

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 23 kwietnia 1948r w Warszawie Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Nazywam się Józef Rączkowski, syn Władysława i Julii z domu Grzegorzewskiej, ur.12-IV.1907r w Mławie, wyznanie rzymsko -katolickie, narodowości i przynależności państwowej polskiej, mający ukończonych VII. oddziałów szkoły powszechnej, z zawodu fryzjer, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ulicy Puławskiej nr. 118 w Warszawie, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Litewskiej nr. 4 m 27.

Od 1941r pracowałem jako fryzjer w zakładzie niemieckim, prowadzonym przez Niemca Waldemara Stelle. Zakład główny mieścił się przy ulicy Bagatela nr 14. Filja zakładu mieściła się przy Alei Szucha nr.25, w budynku zajmowanym przez Gestapo na parterze od frontu. Już w 1941r umieszczono mnie w zakładzie przy Alei Szucha nr.25. W czasie pracy w ciągu lat okupacji niemieckiej widziałem trzy razy jak z piętra, gdzie odbywały się badania więźniów, korytarzem do drzwi wyjściowych wynoszono na noszach zwłoki zakryte papierem. Były to zwłoki osób badanych, zabierał je samochód z Pawiaka ten sam, który przywiózł na badanie tych więźniów. Daty nie pamiętam - było to w 1942 i 1943r. Nazwisk więźniów nie znam. Także daty nie pamiętam, lecz trzy razy miał miejsce wypadek, iż więźniowie wyakakiwali oknem przed badaniem. W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego 1944r przebywałem w domu przy ul. Litewskiej nr.4 . W dniu 3.VII.1944r. oddział Gestapowców/ w mundurach z czarnymi otokami na kołnierzach i trupimi główkami /i Ukraińców zabrał mnie z grupą mieszkańców naszego domu do Gestapo. Wiem, iż w tym czasie oddział Ukraińców stacjonował przy Al. Szucha nr.21. znalazłem się w "tramwaju" / celi w podziemiach/ i stąd szef zakładu fryzjerskiego volksdeutsch Szymański zabrał mnie do pracy do zakładu. Razem ze mną znaleźli się wtedy w zakładzie fryzjerskim Kryczkiewicz/ obecnie na zakład przy ul. Marszałkowskiej nr. 18 i Durski/ obecnie pracuje jako fryzjer w Hotelu Polonia. Nie wolno nam było /wychodzić/ opuszczać zakładu, Szymański nas pilnował nawet w nocy. Pozostałem w zakładzie do końca sierpnia 1944r, kiedy to udało mi się wyjechać samochodem z Warszawy. Przebywając w zakładzie, począwszy od 3.VIII.1944r widziałem przez okno, jak odprowadzano do bramy posesji przy Al. Szucha nr.25, tłumy mężczyzn i po pewnym czasie grupy mężczyzn, które odprowadzano w kierunku ogródka Jordanowskiego, Al. Szucha. Bramy Gisz, którą można było wejść do ogródka Jordanowskiego z okna zakładu nie mogłem zobaczyć. Ile grup wprowadzono i wyprowadzono każdego dnia i liczby mężczyzn, nie umię określić. Nasilenie przyprowadzania i odprowadzania grup trwało do dnia 7.VIII. 1944r do końca mego pobytu w Warszawie przyprowadzano do Gestapo i wyprowadzano takie grupy mężczyzn, lecz miało to miejsce nie tak masowo jak w pierwszych dniach sierpnia 1944r. W okresie przedpowstaniowym miałem z widzenia wielu Gestapowców, którzy przebywali przy Al. Szucha nr.25, te same twarze widywałem w czasie Powstania Warszawskiego 1944r. Nazwisk Niemców nie pamiętam, za wyjątkiem nazwiska Hahn'a - którego nazywano "Komandur'em. Około 10-VIII.1944r/ daty dokładnie nie pamiętam /, przyszedł do zakładu Hahn w asyście dwóch uzbrojonych Gestapowców. Goliłem go wtedy, więc miałem możliwość rozpoznania.

Na tym protokół zakończono i odczytano,

/ Józef Rączkowski /



Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /